

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: emna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 1 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 września.

(Stagnacja w akcyi mocarstw europejskich przeciw rządowi egipskiemu; optymizm prasy niemieckiej; rewelacje dziennika „Telegraph” i berlińska korespondencya „Tempa”, zapowiadająca poparcie Francji w Egipcie ze strony Niemiec. — Anglia i Boersowie. — Z wojennego teatru w Sudanie i w Chinach. — Otwarcie parlamentu węgierskiego. — Nowa demonstracya liberałów belgijskich przeciw ustawie szkolnej i apetyt ich na prywatne posiadłości zakonów. — Wzbroniony wstęp Kardynała Parocchi do lazaretu św. Sabiny, czyli nowy zamach na prawa Stolicy świętej.)

W akcyi, rozpoczętej przez cztery mocarstwa europejskie przeciw rządowi egipskiemu z powodu pogwałcenia ustawy likwidacyjnej, nastąpiła stagnacya. Mocarstwa oczekują widocznie odpowiedzi na swe protesta, albo też, jeżeli odpowiedź ta będzie odmowna, wyroku w procesie, jaki się toczy w trybunale międzynarodowym przeciw egipskiemu ministrowi finansów. Przed zapadnięciem wyroku nie można się spodziewać nowych postanowień i strony sporne prowadzić będą ze sobą chyba walkę papierową. Dziś też w braku nowych doniesień z Egiptu zwraca dziennikarstwo europejskie uwagę na doniosłość protestującej noty mocarstw. „Jeżeli biuro Reutersa — tak piszą dzisiejsze dzienniki berlińskie — każe sobie telegrafować z Kairu, że rząd egipski pokwituje tylko w swęj odpowiedzi z odebrania noty, to nie ulega wątpliwości, iż mocarstwa nie pozwolą się w ten sposób traktować. Toć zawieszenie amortyzacyi długu jest tak bijącym w oczy pogwałceniem ustawy likwidacyjnej, że międzynarodowy trybunał może jedynie wydać werdykt w duchu protestów i w ten sposób udzieli mocarstwom dalszego moralnego poparcia.” — Prasa niemiecka buduje swe nadzieje na bardzo lichym fundamencie. Widząc, że i niektóre dzienniki angielskie potępiją obecną politykę gabinetu Gladstona w Egipcie, wyprowadza ona ztąd ten wniosek, że rząd W. Brytanii będzie musiał ustąpić przed parciem opinii publicznej. Parcie to jednak jest bardzo słabe i zaledwie ten i ów dziennik angielski śmie rzucić kamieniem potępienia na reformę, jaką pod auspicjami lorda Northbrooka zaprowadził Nubar pasza. W jednym tylko dotąd dzienniku „Globe” znajdujemy takie potępienie. „Jeżeli w Egipcie — pisze on — nie możemy utrzymać naszego stanowiska przy pomocy środków moralnych, to już lepiej będzie dla nas, że kraj ten opuścimy.” — W Anglii najwięcej się jeszcze lekają przymierza Niemiec z Francją, a wiadomość dziennika francuskiego „Telegraph” wedle której kanclerz niemiecki miał porozumieć się z p. Ferrem co do wspólnej akcyi, wywołała tam bardzo pogłębiające wrażenie. Tenże sam dziennik z nowymi znowu występującymi rewelacyami i zapowiada przybycie hr. Herberta Bismarcka do Paryża celem ostatecznego ułożenia wspólnej kampanii niemiecko-francuskiej przeciw Anglii. „Telegraph” jest organem stronnictwa, które przeciwnie jest wspólnie kooperacyi Francji z Niemcami, i ztąd rewelacye jego bardzo wątpliwę są wartości. Więcej na wiarę zasługują wiadomości ministerjalnego „Tempa”, który w korespondencyi swęj berlińskiej zapewnia, że gabinet niemiecki wielką przywiązuje wagę do przesłanych rządowi egipskiemu protestów, i że książę Bismarck zdecydowany jest jak najenergiczniej popierać akcyę Francji. — Mamy więc to samo znowu koło obłędne. Kanclerz niemiecki pcha Francją do nowej akcyi i obiecuje ją popierać; Francya jednakowoż, jakeśmy to niejednokrotnie konstatawali, nie dowierza tym podarkom Danaów i bardzo głęboko się namyślił, zanim zrobi nierozważny krok, któryby zawiązał ją w wojnę z Anglią. Konstelacye polityczne sprzyjają bardzo Anglii. Główną zapora, krępującą swobodę praw Anglii w Egipcie, jest niebezpieczeństwo rychłej wojny z Boersami. Nadeszłe dziś wiadomości z wschodnio-południowej Afryki stwierdzają najzupełniej znane już fakty. Zulasowie wraz z Boersami pokonali naczelnika Zibebu i odstąpili Boersom 2³/₄ milionów morgów swego terytorium. Układ podpisał syn i spadkobierca Keczewaya, naczelnik Dinizulu. Rząd W. Brytanii uważa traktat ten za niebyły i nieważny. Wojna z Boersami jest niemiękką, boć Anglia, jak piszą dzienniki niemieckie, nie może żadną miarą zezwolić na takie powiększanie się potęgi Boersów.

Akcyę na teatrze wojennym w Sudanie została znowu odroczone. Wedle telegramu londyńskiego nie wyruszy przed

1 listopada generał Wolseley dalej, jak do Wady-Halfa. I dzisiejsze doniesienia potwierdzają wiadomość o zwycięskich bojach generała Gordona nad powstańcami sudańskimi. „Times” ogłasza cały szereg listów swego korespondenta z Chartumu z daty 31 lipca. Donoszą one jednoznacznie, że powstańcy odstąpili od oblężenia miasta. Straty załogi od dnia 17 marca rb. wynoszą 700 zabitych; liczba rannych nie jest znana, pomiędzy nimi znajduje się także pułkownik Ibewart.

Operacye wojenne w Chinach mają się wedle dzisiejszego telegramu paryskiego rozpocząć w dniu jutrzejszym. Anglicy skarżą się ustawicznie na dozwolane gwałty ze strony Francuzów. Jak donoszą do „Timesa” z Hong-Kong, przytzymali oni w kanale Formosa dwa angielskie parowce kupieckie i szukali na nich kontrabandy wojennej. W stolicy chińskiej zawiązała się znowu wiatr pokojowy. Jak donoszą do biura Reutersa, zdecydowana ma być cesarzowa do zawarcia pokoju z Francją.

Parlament węgierski rozpoczął w dniu wczorajszym swe prace. W mowie od tronu, którą cesarz Franciszek Józef otworzył jako król węgierski nową sesyą, mieni się następujący ustęp: „Nasze stosunki do Niemiec są jak najcisłsze; także do innych mocarstw stoimy w jak najlepszych stosunkach, a fakt ten każe się z pewnością spodziewać, że wy, panowie, nie pozwalając się obalamować zakwestionowaniami zewnętrznymi, będziecie mogli całe wasze działania poświęcić dobru naszym wiernych Węgier.” — Cesarz mówi tu o ścisłości stosunków monarchii z Niemcami a zarazem dodaje, że i stosunki jej do innych mocarstw są jak najlepsze. O zjeździe w Skierniewicach nie ma ani wzmianki; pominięcie tego faktu jest w każdym razie uderzającym.

Liberali belgijscy zapowiadają teraz w miejsce burd i skandalów ulicznych legalną agitacyę przeciw nowęj ustawie szkolnej. W niedzielę odbyło się w Brukseli walne zebranie Stowarzyszenia liberalnego. Radzono na niem nad środkami, za pomocą których należy stawić opór ustawie szkolnej. Radykalny deputowany Janson nawoływał stronnictwo liberalne do zgody i wspólnego działania w obec zbliżających się wyborów komunalnych. Radykalista Goblet, robiąc propozycye dotyczące organizacyi oporu przeciw ustawie, dowodził, że „wielkie posiadłości korporacyi religijnych powinny być obrócone na naukę; hasłem bowiem liberałów jest odłączenie Kościoła od państwa.” Po zamknięciu zebrania o godzinie 3, urządzili liberali na sali giełdowej demonstracyę na cześć burmistrza, Balsa, przy czem kilku mówców winszowało mu tego bohaterskiego czynu, że przeskroził interwencyi wojska. Następnie wręczono p. Bulsowi szarfę honorową i ofiarowano mu popiersie. Rozczulony burmistrz dziękował za te dowody sympatyj, które, jak się skromnie wyrażał, nie jego osobie należą, jeno przedstawicielowi samodzielnosci komunalnej i wolności nauki. — Tak oto wygląda ta nowa demonstracya liberalna, nie będąca niczem innem, jak złe odegrana komedyja, zdradzająca wielki apetyt na cudzą własność. Rozdział pomiędzy państwem a Kościołem istnieje faktycznie wedle konstytucyi w Belgii. Jeżeli liberali domagają się jeszcze tego rozdziału, to pragną oni ograbić Kościół. Że liberalizm belgijski propaguje już komunizm, to pokazuje jego apetyt na własność stowarzyszeń religijnych. Stowarzyszenia te w Belgii nie posiadają przecież praw korporacyjnych i majątek ich jest prywatną własnością. Radykalista Goblet chce zatem wykonać zamach na własność prywatną. Liberalizm i masonerya belgijska coraz wyraźniej odkrywają swe właściwe oblicze.

I włoska masonerya i liberalizm zdradzają ostateczne swe cele. Jak nam doniósł wczorajszy telegram z Rzymu, wzbroniony dyrektor lazaretu św. Sabiny Kardynałowi Porrochi, chcącemu odwiedzić tamże chorych, wstęp do lazaretu, oświadczając, że ma rozkazy, od których odstąpić mu nie wolno. Kardynał Porrochi jest reprezentantem Ojca św. w zarządzie dycezyi. Liberalny zaś rząd włoski niweczy prawo, jakiego nikt dotąd Papieżowi nie śmiał odmawiać, niepozwalając mu pełnić najświętszego obowiązku przy łożu konających. Zamach na te duchowe prawa Głowy Kościoła oburzyć musi cały świat katolicki i na rząd króla

Włoch Zjednoczonych zasłużone ścignąć potępienie.

Wybory.

Podając poniżej wykaz wieców przedwyborczych, zwracamy uwagę Szanownych komitetów na to, że od wyborów dzieła nas już tylko cztery tygodnie i że czas największy, aby zwoływać wiece wyborcze po okręgach komisarskich.

Komitet centralny na Wielkie Księstwo Poznańskie ogłosi jutro odezwę do wyborców, dodając do niej spis kandydatów przez walne zebranie delegatów w dniu dzisiejszym ustanowionych. Odezwa ta, wraz z krótką, ale treściwą nauką o wyborach, rozesyłana zostanie w bieżącym jeszcze tygodniu w kilku tysiącach egzemplarzy po całym Księstwie.

Odczytanie tej odezwy i nauki o wyborach mogłoby stanowić pierwszy numer porządku obrad.

Na drugiem miejscu możnaby postawić **petycyę górczyńską**, która dotychczas nie jest jeszcze dostatecznie rozszerzoną — a na trzeciem Towarzystwo obrony prawnej. (Poznań, św. Marcin 73.)

Za wzór posłużyć mogą wiece, odbywane w tak wzorowym porządku w powiatach: krobkim, poznańskim, wschowskim i wyrzyskim, które się takiego porządku obrad, jak powyżej nakreśliśmy — trzymają.

Egzemplarzy petycyi górczyńskiej z poprawką pana Karlińskiego możemy na żądanie dostarczyć.

Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby zarząd Towarzystwa obrony prawnej postarał się o treściwy a zwięzły wykład, tłómaczący znaczenie i doniosłość tego Towarzystwa, aby rozprawkę w licznych egzemplarzach rozszerzał pomiędzy ludem, rozpowszechniając w ten sposób wiadomość o tém Towarzystwie tak pożytecznym i zbawionym, oraz zdobywając sobie członków w szerokich kołach społeczeństwa.

Im więcej będziemy mieli wieców wyborczych, na tém większy udział w wyborach liczyć możemy.

* **Listy wyborcze** włożone będą na ratuszu na sali posiedzeń rady miejskiej od dnia 30 b. m. do 7 października.

* **Wiece przedwyborcze** odbędą się: w powiecie poznańskim: w niedzielę dnia 5 października o godzinie 4 po południu w Konarzewie we dworze.

Dnia 12 października o godzinie 4 w Żegrzu u gospodarza Bakosia.

W niedzielę dnia 5 października odbędzie się nadto wiece:

W Jeżycach dnia 5 października o godzinie 3 z południa na sali pana Sundmanna; w Koronowie dnia 5 października o 5 godzinie po południu na sali w Grabinie. W Pakości 5 października o godzinie 4 na sali Hegemanna.

W Białośliwiu w niedzielę 12 października.

W niedzielę dnia 19 października b. r. w Nakle w lokalu pana J. Bińkowskiego o godzinie 4 po południu.

Komisarzami wyborczymi w obwodzie rejencyjnym bydgoskim mianowani zostali:

na obwód I. czarnkowsko-chodzieski, landrat Schwichow w Chodzieżu; na obwód II. wyrzysko-zubiński, landrat Schappius w Szubinie; na obwód III. miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski, asesor Steffens w Bydgoszczy;

na obwód IV. inowrocławsko-mogilnicki, landrat hr. Solms w Inowrocławiu; na obwód V. gnieźnieńsko-wągrowiecki, landrat Unruh w Wągrowcu.

* **Walne zebrania** w Prusach Zachodnich odbędą się:

W **Chełmży** dla połączonych powiatów toruńskiego i chełmińskiego u Przybyszewskiego w niedzielę 5 października o 4 z południa, na którym poseł p. Szaniecki zda relacyę poselską.

Na **powiat sztumski** w niedzielę dnia 5 października i to w **Starym Targu** tejez niedzieli o 1 po południu u p. Kikuta; w **Podstulinie** tejez niedzieli o 5 po południu u p. Preussa.

W **Lipienicach** na powiat człuchowski w środę dnia 8 października o godzinie 2 po południu, w oberży p. Gilmanna.

W **Chmielnie** we wtorek 14 października o godzinie 3 po południu w lokalu p. Gilmeistra.

W **Kowalewie** u Piątkowskiego w niedzielę 19 października o pół do pierwszej po południu.

„Jak korespondenci z okręgu chojnicko-tucholskiego do „Westpr. Volksbl.” i do „Germanii” piszą, w Ostrowitem nie powzięto wprawdzie obowiązującą uchwałę, ale większość oświadczyła się, że głosować będzie na obecnego tam kandydata konserwatywnego (landrata Müllera z Tucholi), skoro tenże się zobowiązał wystąpić za zniesieniem ustaw majowych. Inny korespondent twierdzi, że tylko kilka głosów (ein paar Stimmen) oświadczyło się za kandydatem konserwatywnym. „Germania” wyraża ubolewanie swoje, że „namiętności w tym okręgu wyborczym tak są wzburzone, iż ztamtąd nie można nawet otrzymać zgodnych sprawozdań o uchwale zebrania.”

Łączenie się katolików niemieckich z konserwatywami w obecnych stosunkach nazywa „Germania” nieroztropnem i naganem; nieroztropnem, ponieważ niemieccy katolicy dostarczają więcej głosów jak konserwatyści w tym okręgu, a więc domagać się mogą, żeby niemieccy konserwatyści raczej na niemieckiego katolika głosowali; naganem jest takie łączenie się, gdyż w przypadku zwycięstwa konserwatywistów zamiast stanowczego przeciwnika kulturkampfu (Polaka), byłby obrany niepewny względem kulturkampfu w spraw konserwatywa, a więc zamiast wypróbowanego, zamienionoby na niepewne, mające dopiero być wypróbowane.

Korespondent do „Westpr. Volksbl.” przyznaje, że ze względu na znaczną większość polskich katolików w tym okręgu, niemieccy katolicy nie mogą sobie rościć prawa do postawienia własnego kandydata; ale żąda, żeby kandydat polski tylko za porozumieniem się z niemieckimi katolikami postawiony został; domaga się tego też w okręgu kwidzińsko-sztumskim i zlotowsko-człuchowskim. Alec zebrania przedwyborcze Polaków są publiczne; nikt więc nie zabrania, żeby na takie zebrania i niemieccy katolicy wysyłali reprezentantów swoich, którzyby zdanie swoje wypowiedzieć mogli, choćby w języku niemieckim. Tak np. przed kilku laty na przedwyborczem zebraniu Polaków w Tczewie malarz p. Reich po niemiecku wypowiedział swoje zdanie, zgođne zresztą z zapatrywaniem Polaków, i p. syndyk dr. Mizerski mu też po niemiecku odpowiedział. Zresztą wystarcza, jeżeli Polacy postawią na kandydata meza powszechnie znanego jako dobrego katolika; to powinno zadowolić każdego rozsądnego niemieckiego katolika i sprowadzić w obecnych stosunkach do głosowania na polskiego katolika, z którym go łączy to, co jest najważniejsze, jedna wiara. Dodajemy, że niemieccy katolicy np. w okręgu gdańskim wiejskim i w okręgu olsztyńsko-reszelskim bynajmniej się nie porozumieli z polskimi katolikami, przynajmniej przed 3 laty, a jednak polscy katolicy bez korowodów na ich kandydatów głosowali, ponieważ byli przekonani, że oni są dobrymi katolikami. Niemieccy katolicy nie mają więc prawa żądać w jednych okręgach tego, czego sami w innych okręgach nie czynią. Wedle najnowszej korespondencyi do „Westpr. Volksbl.” byli początkowo na zebraniu ostrowickim niektórzy konserwatyści obecni i w obec nich kilku katolików stanowczo się oświadczyło za konserwatywnym kandydatem głównie dla tego, że przypuszczali, iż zobowiązani są do tego kompromisem, gdyż konserwatyści przed 3 laty ich kandydatowi swoje głosy oddali. Gdy jednak konserwatywów niekatolików wyprosilili ze sali, ponieważ tylko katolicy byli wezwani, i gdy zwróciono uwagę na to, że kompromis przed 3 laty nie zawarto wcale, wtedy panowie, którzy przedtem przeciw polskiemu kandydatowi przemawiali, oświadczyli się za

nim, chociaż wniosek, aby bez wszystkiego przysiąc kandydata polskiego, nie uzyskał większości. Postanowiono potem kwestyą względem kandydata pozostać nierozstrzygniętą i czekać na układy z Polakami.

Rzut oka

na dwunaste sprawozdanie związku Spółek zarobkowych za r. 1883.

(Ciąg dalszy).

Spółek mamy 75, a z tych jest w Prusach Zachodnich 23, w W. Ks. Poznańskiem 52; wszystkie, oprócz Spółki handlowej w Gnieźnie „Ul”, są spółkami pożyczkowymi. Po miastach jest z tych Spółek 65, a po wsiach (tylko w Prusach Zachodnich) jest ich 10. W r. 1883 Łwówek zlikwidował swój interes, a Kościerzyna do konkursu się podała. W roku 1883 było sądownie zapisanych 74 Spółek, jedne Strzelno opierało się przez długie lata zapisaniu sądowemu. O Spółce strzeleńskiej ciekawe podaje ks. Patron następujące szczegóły:

„Założono ją jeszcze przed rokiem 1871. Dnia 17 lipca 1873 odbyło się w Strzelnie walne zebranie celem zapisania prywatnej Spółki w rejestr handlowy. Przyjęto za firmę „Bank ludowy w Strzelnie, zapisana spółka,” za organ wzięto „Przyjaciela ludu,” i uchwalono należeć do Związku spółek zarobkowych. Do zarządu wybrano dr. Jakóba Cieślewicza dyrektorem, Leona Kunowskiego kontrolerem, Adolfa Rohra kasyerem.

Tymczasem do zapisania Towarzystwa pożyczkowego w rejestr handlowy nie przyszło. Członkowie bowiem nieobecni na zgromadzeniu oparli się temu stanowczo; nie mniej inni członkowie z małemi bardzo wyjątkami zmienili swe zdanie i grozili wystąpieniem w razie zapisania towarzystwa w rejestr handlowy. Główną przyczyną takiego zachowania się członków miały być wiadomości dochodzące o upadających bankach, jako też przepis prawa, że Zarząd i wszyscy członkowie za interesa Towarzystwa całym swym solidarnie odpowiadają majątkiem.

Dnia 27 lutego 1884 roku odbyto pod przewodnictwem dr. Cieślewicza walne zebranie i 2/3 głosów obecnych uchwalilo zapisanie Spółki do rejestru handlowego. Sprawę zapisania Spółki oddano komisji złożonej z dr. Cieślewicza, ks. proboszcza Kittla, Dymczyńskiego, Rohra, Kozłowskiego i Majewskiego.”

Tyle mówi referat szan. Patrona. Możemy go niektórymi uwagami uzupełnić. Nauczyciel śp. Adolf Rohr był jednym z założycieli tej Spółki. Gorliwie on się nią wraz z kilku inteligentniejszymi obywatelami zajmował. Helkroć był tu w Poznaniu, zawsze wywiadywał się o prawem stanowisku Spółek niezapisanych. Jego też to i przyjaciół jego zabiegom zawiądzająca Spółka strzeleńska powyższą uchwałę z dnia 17 lipca 1873 r., a gdy mimo tej uchwały nie przyszło nawet po kilkoletnich zabiegach do zapisania Spółki do rejestru, spodował śp. Rohr ogłoszenie rozprawy o różnicy między odpowiedzialnością członków w Spółkach zapisanych i niezapisanych. Tego rodzaju artykuł ogłosił „Kuryer Pozn.” w nr. 184 z roku 1882, pod tytułem: „O odpowiedzialności członków kas pożyczkowych, nie zapisanych do rejestru Spółek.” Nareszcie jak pisze ks. Patron, uchwalono 27 lutego rb. zapisanie Spółki strzeleńskiej do rejestru, wybrawszy do zarządu zasłużonego jej członka Rohra, który, niestety, już w kwietniu rb. zeszedł z tego świata. Czy Spółka przeprowadziła uchwałę z d. 27 lutego rb., to nie wiadomem, radzimy jej jednak uczynić to niezwłocznie, bo mylą się jej członkowie sądząc, że w Spółkach niezapisanych mniejsza mają odpowiedzialność, aniżeli w Spółkach zapisanych. O tém poncza ich dokładnie nasz artykuł w nr. 184 z roku 1882.

Wróćmy do sprawozdania. W dalszem zestawieniu wykazuje ks. Patron, że do związku Spółek zarobkowych należy 48 Spółek, co do Drzycimia, Kostrzyna i Krotoszyna, zachodzi wątpliwość, a 24 Spółki jeszcze nie przystąpiły do związku. Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, dla czego niektóre Spółki nie nadsyłają Patronatowi deklaracyi przystąpienia do związku, chociaż spełniają resztę zobowiązań. Do tych Spółek należą: 1. Czarnków, 2. Czersk, 3. Drzycim, 1. Gniezno, (Ul), 5. Inowrocław, 6. Jaraczewo, 7. Kobylin,

8. Kostrzyn, 9. Kórnik (Towarz. pożycz.), 10. Krotoszyn, 11. Lidzbark, 12. Lubiewo, 13. Mikstat, 14. Mogilno, 15. Nowe, 16. Opalenica, 17. Ostrzeszów, 18. Pleśzew, 19. Poznań, 20. Pszczew, 21. Śrem, 22. Toruń, 23. Wronki, 24. Żnin. Takich nieformalności być nie powinno, dziwnie też uderza tego rodzaju traktowanie sprawy przez zarządy.

Z 75 Spółek przysłały Patronowi 63 sprawozdania za rok 1883, a 12 mimo kilkakrotnego wezwania, tego nie uczyniło. W takie rzeczy powinny się wdać rady nadzorcze, a nawet jest obowiązkiem członków zapytać się zarządów, jaka jest właściwa przyczyna stronięcia ze sprawozdaniem przed publicznością. Chelmska, Gostyń, Koronowo, Kórnik K. p., Oksywie, Pierzchowice, Rogoźno i Strzelno nie przysłały także za rok 1882 sprawozdania. Patronat niemieckich Spółek systemu Schulzeego gorsze, niż nasz ma wprawdzie w tym względzie stanowisko, gdyż od lat wielu ledwo połowa Spółek nadsyła Patronowi niemieckiemu sprawozdania (za rok 1882 przysłało sprawozdania 906 Spółek, a jest ich 1875), kiedy u nas czwarta część nie spełnia tego obowiązku. Prasa niemiecka przygania słusznie Spółkom niemieckim tę obojętność, której my także u naszych Spółek pochwalnie nie możemy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W sprawie wolnych kas wsparcia dla chorych

odbieramy od autora pracy „Poznańskie instytucje wsparcia i zabezpieczenia, którą zamieściliśmy w piśmie naszym w roku zeszłym, następujące objaśnienie:

W num. 211 „Kuryera Poznańskiego“ z dnia 13 września b. r. napotykać twierdzenie, że „wszystkie kasy wolne mogą w myśl prawa istnieć dalej po 1 grudnia r. b., jeśli zmienią swoje ustawy, zastosują je do przepisów prawa z dnia 15 czerwca 1883 r. i zyskają do tego czasu na te zmiany potwierdzenie władz nadzorczych.“

To zaprzetywanie jest mylne i wymaga sprostowania ze względu na interes członków istniejących w Poznaniu dwóch kas wolnych, t. j. „kasy chorych, pogrzebowej itd. dla członków s towarzyszonej drukarni poznańskiej,“ założonej w r. 1843, a istniejącej przy drukarni N. Kamińskiego i Sp., tudzież „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rekordzielników,“ założonego w r. 1872.

Ustawa o przymusowym zabezpieczeniu chorych z 15 czerwca 1883 nie znosi wprost żadnej z istniejących kas chorych.

Dotychczas istniały: dawniejsze kasy przymusowe i kasy wolne.

Dotychczasowe kasy przymusowe, stojące pod nadzorem magistrackim, muszą podług § 85 ustawy z dnia 15 czerwca r. z. same zastępować swe statuta do nowego prawa, a jeżeli to do 1 stycznia 1885 r. nie nastąpi, to skuteczni to wyższa władza administracyjna. Dla tego reorganizuje obecnie magistrat poznański tutejsze kasy przymusowe przy współudziale interesentów.

Kas wolnych nowe prawo bezpośrednio wcale nie dotyczy. Kasy wolne są dwójakie: 1) Zapisane kasy wsparcia (Eingeschriebene Hilfskassen), które zapisują się w rejencji na mocy prawa z 7 kwietnia 1876 r.; 2) Kasy zatwierdzone przez rząd na mocy najwyższego rozporządzenia z 29go września 1839 r. Nowe prawo kas tych obu rodzajów nie znosi, ani też nie mogą one być na mocy tego nowego prawa zamknięte; przeciwnie nowa ustawa w §§ 4 i 75 wyraźnie

stanowi, że kto należy do jednej z takich kas, ten nie jest obowiązany należeć ani do kasy miejscowej, ani gminnej, ani żadnej innej. Jest atoli warunek (§ 75), że wtedy członek kasy wolnej nie jest obowiązany należeć do kasy przymusowej, jeżeli kasa wolna, do której należy, zapewnia członkom przynajmniej takie wsparcie, jakie w dotychczas gminie daje gminna kasa chorych (§ 6). Gminna kasa chorych musi dawać: od początku choroby pomoc lekarską i lekarstwa, a od 3 dnia przez 13 tygodni wsparcie w kwocie połowy dziennego zarobku zwyczajnego robotnika. Jeżeli kasa wolna nie daje lekarza i lekarstw, to wystarcza, skoro płaci wsparcie w kwocie 2/3 miejscowego zarobku zwyczajnego robotnika. W Poznaniu ustanowiony został przeciętny zarobek zwyczajnego robotnika na 1,60 m. Jeżeli pracownik należy do kasy wolnej, to pracodawca nie jest obowiązany płacić za niego jednej trzeciej części składki, jak do kas przymusowych.

Kasy wolne starają się obecnie o to, aby mogły być uznane za równoprawne z kasami przymusowymi i w tym celu zmieniają statuta, o ile tego wymaga potrzeba. Chociażby atoli ta lub owa kasa wolna, nie została uznana za równoprawną z kasami przymusowymi, to może dalej istnieć i nowych członków przyjmować, ale jej, członkowie nie będą w takim razie zwolnieni od obowiązku należenia do kasy przymusowej.

W ogólności wolno będzie osobom, należącym do kasy przymusowej, zabezpieczyć się także równocześnie w kasie wolnej — i pobierać wsparcie z dwóch lub więcej kas. Dla procedury, których dzienny zarobek wynosi znacznie więcej, aniżeli wsparcie z kasy przymusowej, pożądana, a czestokrot konieczna będzie rzeczka zabezpieczyć się do d o d a t k o w o także w kasie wolnej. Tę swobodę ogranicza nowe prawo (§ 26) tylko o tyle, iż stanowi, że jeżeli członek kasy przymusowej należy jeszcze oprócz tego do innej kasy chorych, natenczas wsparcie z kasy przymusowej redukuje się o tyle, aby wsparcie z obu kas nie przewyższało przeciętnego zarobku dziennego członka. To ograniczenie może jednak w statucie przymusowej kasy miejscowej być w całości lub w części wykluczone.

Procederzystom wszelkiego zawodu powinno przeto zależeć na tym, aby utrzymać kasy wolne, częścią dla tego, aby się tylko w nich samych zabezpieczyć, jeśli im te kasy dawały większe korzyści, niż kasy przymusowe, częścią też dla tego, aby obok kasy przymusowej mógł sobie zabezpieczyć do d o d a t k o w e wsparcie w kasie wolnej. Jeżeli chodzi tylko o dodatkowe zabezpieczenie się obok należenia do kasy przymusowej, to dotycząca kasa wolna nie potrzebuje być równoprawną z kasami przymusowymi.

Zwracając się do naszych poznańskich kas wolnych, zauważam najprzód, że „Kasa chorych dla towarzyszonej sztuki drukarskiej imienia N. Kamińskiego i Sp.“ należy do kas wolnych, zatwierdzonych na podstawie rozporządzenia królewskiego z 29 września 1839 — i prawnie egzystuje. Aby mogła zostać równoprawną z przymusową kasą drukarską, musiałaby co do niektórych przepisów statutu zastępować się do prawa z 15 czerwca 1883 roku. Zresztą posiada ta kasa prawną egzystencję, oraz fundusz rezerwy około 1200 marek i może w każdym razie istnieć dalej z korzyścią jako kasa wolna.

„Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rekordzielników miasta Poznania“ lubo istnieje od r. 1872, nie postaralo się o zatwierdzenie swoich statutów. Dopiero w bieżącym roku zastępowało to stowarzyszenie swoje statuta do ustawy z dnia 7 kwietnia 1876 r. i wniosło o zapisanie do rejestru zapisanych kas wsparcia. Sprawa ta zalega w magistracie

resp. w rejencji — i pożądana jest rzeczka, aby ukonstytuowanie się tej kasy jako kasy zapisanej mogło nastąpić przed 1 grudnia b. r., gdyż przez to zyskałaby ta kasa prawną podstawę swego egzystencji i w myśl § 4 ustawy z dnia 15 czerwca r. z. byłaby ta kasa równoprawną z tutejszemi kasami przymusowymi, a niejednemu z obowiązanych do zabezpieczenia się na wypadek choroby nastroczyłaby sposobność zabezpieczenia się z pominięciem kasy przymusowej, lub też zapewnienia sobie dodatkowego wsparcia.

Gdyby reorganizacja obu wolnych polskich kas chorych nie nastąpiła przed 1 grudnia r. b., to może to nastąpić później.

Członkowie przymusowej kasy chorych mogą z takowej wystąpić, jeżeli zapowiedzą swe wystąpienie na 3 miesiące przed upływem roku kalendarzowego i wykażą, że należą do innej równoprawnej kasy chorych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 28 września.
(Matejko. — Ks. Raczki. — Z rady miejskiej. — Inżynier Rybicki.)

□ Mistrza Matejko spotkały w tych dniach dwa odznaczenia: najprzód, jak już wiadomo, w galerii obrazów watykańskich, w sali Dei Candelabri, przedstawiający Jego Świętobliwości Leona XIII słynny malarz Seitz a l f r e s c o w r e c e n i e P a p i e ż o w i o b r a z u Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ przez deputację polską.

Za drugie niepospolite odznaczenie mistrza naszego uważać można sąd, jaki o zaletach jego malowania wydała świeżo surowa zwykła dla artystów polskich krytyka niemiecka z okazji wystawienia w Berlinie „Holdu pruskiego“ — sąd, który tym większego nabiera znaczenia, że wydany został z okazji przedmiotu, który nie tylko w Niemczech nie mógł obudzić wielkiej sympatii, ale mógł nawet przyczynić się do pewnego uprzedzenia przeciw autorowi utworu. Otóż krytyka ta orzeka bez ogródki, że z wszystkich malarzy niemieckich tylko jednego Markarta można porównywać z Matejką, a i tego przewyższa mistrz polski o wiele „powagą, doskonałością rysunku, potęgą traktowania rzeczy i niezrównaną wspaniałością charakterystyki“.

Takie objawy rzadkiej dziś u Niemców bezstronności sądu, które im się tylko w chwilach wielkiego uniesienia mimowolnie wyrwają, warto starannie notować.

Matejko maluje obecnie obraz przedstawiający Bolesława Chrobrego z zięciem swoim Swiatopełkiem pod Złotą Bramą w Kijowie. Obraz ten średnich rozmiarów wykonany mistrz na zamówienie potomka Swiatopełkowego, księcia Heliodora Swiatopełka Czetwertyńskiego, mieszkającego w Krakowie, dla którego utwor ten będzie miał nie tylko historyczną, ale i rodzimopamiętkową wartość.

Wczoraj mieliśmy u siebie znakomitą nauką. Ks. Kanonik Raczki, prezes zagrzebskiej akademii nauk i umiejętności, przepędził w przejrzystym swym z Warszawy, dzień wczorajszy w Krakowie. Szczupłe grono pozostałych tu w czasie wakacji członków krakowskiej Akademii umiejętności przyjęło go na kolei. Dzień cały spędził na zwiedzaniu osobliwości krakowskich. Był w Katedrze, w kościołach na Kazimierzu, u Panny Maryi i Dominikanów i zwiedził bibliotekę Jagiellońską, zbiory Aka-

demii umiejętności i muzeum Czartoryskich, gdzie go oprowadził sam książę Władysław Czartoryski, który po dłuższym pobycie w Sieniawie przybył przed kilku dniami do naszego miasta.

Wieczorem uczczono niezwykłego gościa wspólną ucztą, daną przez członków akademii i profesorów uniwersytetu jagiellońskiego. Nieobecnego prezesa Akademii Majera, zastępował na niej prof. dr. Teichmann i witał gościa pobratymca w serdecznej przemowie.

Ks. kanonik Raczki jest autorem kilku dzieł historycznych i krytycznym wydawcą cennych materiałów do historii kroackiej. Jest on jednym z tych niewielu mężów naukowych, którzy w ostatnich czasach naukę w Kroacji podnieśli do pewnego stopnia wysokości i umożliwili założenie akademii zagrzebskiej.

Zdeżołowana nieco sala rady miejskiej odrestaurowana została w bardzo gustowny i okazały sposób. W odświeżonej sali zasiądzie dnia 2 października odświeżona także nowymi wyborami rada miejska. Na porządku dziennym będzie weryfikacja wyborów, po której ukończeniu złoży zapewne prezydent w myśl danego uroczystego zapewnienia swą godność. Na kogo padnie nowy wybór, dotąd przewidzieć nie można.

Na wystawie elektrycznej w Steyer przedstawił p. Rybiński, inżynier i naczelnik stacyi telegraficznej w Tarnowie, nowy system oświetlenia elektrycznego, który tam zyskał uznanie i pierwszą nagrodę. Podług systemu tego mają na próbę oświetlone być najpierw Sukienice krakowskie, a jeśli system ten okaże się praktycznym, może później i całe miasto. P. Rybiński podał już plan i kosztorys, których bliższemu zbadaniem zajmuje się w tej chwili budownictwo miejskie.

NIEMCY.

* Berlin, 29 września. Sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił wniosek redaktora Sigla o rewizję wyroku sądu przysięgłych w Monachium. Wyrokiem tym, jak wiadomo, Sigel skazany został za potwarz, rzuconą na ministra wojny i prostą obrazę 4 oficerów sztabu generalnego, na 9 miesięcy więzienia.

— Schloezer w Rzymie. Pod dniem 26 b. m. piszą do „Germanii“: „Mamy tu więc znowu p. Schloezera. Powrót posła pruskiego w porze, w której pp. dyplomaci albo w domu, albo po wylach włoskich wypożyczają, zdaje się potwierdzać obiegające wszędzie pogłoski, że spieszno mu zawręcz układ ze Stolicą św., i że niezadługo poda nótę, zmierzającą do uregulowania kwestyi spornych. Jakże z tem pogodzie zaręczenia półurzędowe, że berliński rząd nie myśli o ustępstwach? Jeżeli Prusy mówią: pragniemy pokoju, ale tylko na podstawach, których się dotychczas trzymaliśmy, tj. które Stolica św. dotąd od lat 5 stale odrzucała, wtedy porozumienie jest wręcz niepodobne.

Kary, wymierzane w nowszych czasach za pełnienie funkcji duchownych, jawnie dowodzą, że rząd przepisy majowego prawodawstwa ściśle wykonywać myśli. Wiemy tu o wszystkim i smutnie odnieśliśmy wrażenie. Czy uda się p. Schloezerowi zatrzeć je, uchylić zobopólną nieufność i utworzyć drogę do wzajemnego porozumienia, — to najbliższa przyszłość okaże. Szybki powrót dowodzi, że rząd czuje potrzebę przyspieszenia układow i załatwienia tej nieszczęsnej sprawy.

— Adres westfalskich do-

zorów kościelnych brzmi, jak następuje:

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu!

Najlaskawszy Cesarzu, Królu i Panie! W dniu, w którym W. C. K. Mość po długim szereg lat wypadkami brzemiennych stolicy westfalskiej odwiedził i wśród wiernych poddanych westfalskich bawił racysz, niech nam będzie wolno z zupełnym zaufaniem złożyć u stóp zwyciężonego naszego monarchy wyraz naszych pragnień i życzeń.

Dla tego ośmielają się zbliżyć podpisani członkowie katolickich dozorów kościelnych i reprezentanci parafialni do stopni tronu W. C. K. Mości, aby Go błagalnie prosić o zachowanie tego, co jest najcenniejszym i najdroższym, i o opiekę nad naszą rzymsko-katolicką wiarą i urządzeniami jej Kościoła.

Wasza C. K. Mość przy uroczystej koronacji w Królewcu dnia 18 października 1861 wypowiedziałeś do naszego metropolity, ówczesnego Arcybiskupa kołoińskiego, te słowa: „Ciesz się, że stósunki katolickiego Kościoła w obrębie granic mego państwa historycznie, prawnie i ustawodawczo należą do są uregulowane. Kościół ten spodziewać się może, iż będzie się cieszył Mą królewską opieką i że go w zbawie jego działania zawsze popierać będę.“

A w r. 1866 dnia 14 kwietnia przy sposobności złożenia przysięgi przez nowokoronowanych Arcybiskupów poznańskiego i kołoińskiego raczyłeś W. C. K. Mość powtórzyć to zarządzenie temi słowy:

„Dopóki ja berlo dzierzyć będę, konstytucyjne prawa Kościoła katolickiego naruszone nie zostaną.“

Te błogie, historycznie, prawnie i ustawodawczo uregulowane stósunki katolickiego Kościoła w Prusach nowoczesne prawodawstwo kościelno-polityczne mocno nadwyrężyło. Naszym Biskupom utrudniono swobodne pełnienie najważniejszych powinności; setki a nawet tysiące naszych posad plebańskich osierocone zostały; kwitujące niegdyś nasze zakłady wychowania kleru katolickiego i dobroczynne instytucje zamknięto; nasi zakonnicy, a nawet dwaj najwyżsi księża Kościoła spożywają chleb wygnaneń; duszpasterstwo mimo kilku przyznanych ulg spłata i ubezwładnione.

Ta bieda, ten ucisk nasz nie skończy się, lecz od roku do roku wzmacniać się będzie, jeżeli w prawodawstwie kościelno-politycznym wkrótce nie nastąpi zmiana. Według jednomyślnych i ponawianych oświadczeń uprawnionych organów kościelnych, Papieża i Biskupów, ustanowiony przez samego Boga ład i porządek w Kościele katolickim nie da się żadną miarą pogodzić z wielu tych praw przepisami.

Dla tego błagamy W. C. K. Mość, abyś raczył przywrócić dawniejszy stan Kościoła katolickiego w Prusach i ład stósunków i urzędów dawniej w nim istniejących, jako też swych wiernych poddanych uwolnił od ciężącego na nich ucisku.

O to proszą z najgłębszą czcią i poważaniem

W. C. K. Mości najuniżeńsi i najpoddani (podpisz.)

Podpisów było 8268 z 420 miejscowości diecezji monasterskiej i paderbornskiej.

— Adres katolickiej szlachty westfalskiej brzmi według „Koeln. Ztg.“ jak następuje:

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu!

Najlaskawszy Cesarzu, Królu i Panie!

Niech Wasza Cesarzowa i Królowa Mość zechce dzisiaj, gdzie po długich latach zaszczyła wiarą prowincja westfalska swą bytnością, łaskawie przyjąć wyraz najwyższej radości i niezłomnej wierności, którą skła-

— Adres westfalskich do-

Strzeżcie oczu!!

Życliwie rady podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli przez Franciszka Sarcey.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 224.)

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Operacja katarakty.

Wiliu wielkiego dnia poszedłem uszczęśliwić dłoń moich przyjaciół i pożegnać ich zarazem; jadłem obiad u Felizeta, który w żywy i bardzo wesoły pogadance ukrywał dręczący go niepokój, gdyż wiedział lepiej, niż ktokolwiek inny, iż gramłem grubą grę, i jako doktor świadomy rzeczy w głębi serca wolałby, abym się zgodził czekać dłużej na operacyę.

— Czy wiesz, rzekł, żegnając się ze mną, że gdybym nie miał najzupełniejszej i najgłębszej ufności w bystrym sędzie i zręczności pana Perrin, nigdy nie dopuściłbym do operacyi twojego oka; przeszkodziłbym jej — choćby siła.

I dodał uśmiechając się: — Etiam brachio militari. Natura szczęściem obdarzyła mnie silnym zdrowiem; nie mam wcale nerwów. Spałem głębokim snem całą noc, a nazajutrz z rana wybrałem się na ulicę Uudinot bez wielkich obaw, z umyślnym swobodnym i rześkim. Poczyłem się natychmiast w przeznaczoną dla mnie łóżko, a za ledwie pięć minut przeszedł, ujrzałem wchodzącego Felizeta:

— Przychodzę wziąć lekcyę, rzekł do mnie wesoło. Okuliści są złotnikami chi-

rurgii, bardzo się cieszę, iż obaczę, jak się oni biorą do dzieła.

Gawędziłszy chwilę o owem określeniu okulistów, które mi się bardzo podobało, poczem wszedł pan Perrin.

Felizet przedstawił się sam; jego nazwisko już wtedy bardzo sławne nie mogło być nieznanem doktorowi Perrin. Przyjął nader uprzejmie tego koleżę, który chociaż chirurg szpitalów przychodził poddać się pod jego rozkazy jako pomocnik.

Nie śmiałem dniem przedtem prosić Felizeta o tę przysługę, gdyż nie wiedziałem, czy było to przyjętem w zwyczajach lekarzy; lecz przynajmniej, że byłem bardzo ucieszony, kiedy rozciągnięty na łóżku, na którym miałem poddać się operacyi, poczułem jego dłoń w mojej. Zdało mi się, że w jego obecności operacya musi się udać doskonale.

Nie będę wchodził bliżej szczegóły operacyi, jedyną rzecz mogę powiedzieć biedakom skazanym na nią, że nie jest bolesną; nie radzę im wcale poddawać się operacyi dla samej przyjemności, lecz w istocie wyrwany zęb o wiele więcej bólu sprawia.

Obawa operacyi, jaką się ma i którą niepodobniestwem jest zwalczyć, czyni ją groźną i przykrą. Przynajmniej, że wtedy czułem jedno z większych upokorzeń w życiu.

Lekarz powiedział mi: — Spuść pan na dół żrenicę i siedź spokojnie, przedewszystkiem nie wyprężaj się zanadto.

Cóż było łatwiejszego do wykonania nad ten rozkaz.

— To się rozumie — mówiłem w duchu — nie będę się wyprężał, ponieważ taki jest rozkaz.

I wyprężyłem się ze wszystkich sił na to, aby się nie wyprężyć. Co się tyczy spuszczenia żrenicy, nin mógłem tego uczynić; kiedy widziałem, bo widziałem

jeszcze trochę, kiedy widziałem ten przekłety lancet przesuwający się pod górą powieką, wtedy niezwykłozłym i nieprzepartym mimowolnym ruchem żrenica podnosiła się ku stali, którą trzymała ręka operatora.

— Patrz pan na dół — mówił mi łagodnie pan Perrin.

— Patrz na dół — dodawał Felizet niepewnym głosem.

A ja czułem dla samego siebie gardę pomieszana z wściekłością, gdyż po każdym strasznym wysiłku woli, gdy nareszcie zdołałem spuścić żrenicę na dół, ona uciekała i jak gdyby popchnięta sprężyną, podnosiła się do góry.

— Jestem upokorzony, doktorze, — mówiłem w nadzwyczajnym stanie zdenerwowania; jestem upokorzony, bardzo upokorzony. Sądzilem, że jestem zawsze panem moich ruchów; a nie jestem nim; to upokarzające. Na cóż się zda być filozofem?

— Uspokój się pan — przekładał mi doktor Perrin; to są ruchy bezwiedne.

— Znam tę teorię, lecz nie jestem panem siebie, a to mnie upokarza.

Podczas tej rozmowy pan Perrin schwył dogodną chwilę, otworzył mi oko, a krystalina wyszła; operacya była skończona i zrobiona dobrze z tą szybkością i pewnością ręki, o której Felizet do dziś jeszcze opowiada z najwyższem uwielbieniem.

— Czy widzisz pan moją rękę? — zapytał operator, poruszając ją po nad moim okiem.

Widziałem ją przez pewnego rodzaju wilgotną mgłę.

— Tak, — odrzekłem — widzę ją.

— W takim razie, wszystko skończyło się dobrze.

A pomimo tej pewności podniósł jeszcze powiekę, którą przed chwilą opuścił na zboliałe oko, popatrzał na nie

uważnie, a pokazując Felizetowi coś, co mu się w niem nie zbyt podobało.

— Nie lubię tego, — powiedział.

Felizet pochylił się nad moją twarzą; nie widziałem ani jednego ani drugiego lekarza, lecz czułem, że dzieje się coś niedobrego, co mogłoby zepsuć szczęśliwy wynik operacyi; zrobiło mi się słabo.

Dopiero znacznie później dowiedziałem się, że tęczęwka, wielka ciężka i miękka, jak to się często zdarza u krótkowidzących, nie chciała się ściągnąć i przyjsze do swego zwykłego położenia. Pan Perrin uzbroidł się w nożyczki i śmiałym ruchem przeciął, a raczej okroił zbyt wystające części tęczęwki. Był to przerażający błysk boleści. Ręka moja zacisnęła się gwałtownie około dłoni Felizeta, która była zwilżona od potu.

— No, na teraz, rzekł Felizet, wszystko szczęśliwie zrobione, mój kochany Sarcey; operacya skończona, możesz spać spokojnie.

Spuszczono mi powiekę na zboliałe oko; obwinęto głowę szerokimi bandażami, które miały utrzymać je w spokoju i przykazano mi — a był to rozkaz wyrazny i stanowczy — abym leżał na krzyżach, najzupełniej nieruchomo, abym nie kaszlał, nie kichał i nie zrobił najmniejszego ruchu, któryby mógł otworzyć ranę i spowodować wyłybnienie słabego oka.

Nakazano mi jeszcze spać, jeżeli będę mógł, a w każdym razie unikać myśli mogących mi poruszyć krew, aby nie uderzyła do głowy.

— Nie będziesz pan miał wcale gorączki, rzekł mi okulista, i nie będziesz wcale chorym. Zachowasz pan przeto wolne rozrządzenie myślami i będziesz mógł opanować się.

— Ach doktorze — odpowiedziałem mu smutnie — godzinę temu rzekłbym ci jak August:

Jestem panem samego siebie..

(Dokończenie nastąpi.)

damy Bogu za jego opiekę, jaką WCKMość otaczał raczył.

Cośmy przyrzekli WCKMości w r. 1865 przy pięćdziesięcioletnim obchodzie jubileuszowym objęcia w posiadanie naszej prowincji, tegośmy wiernie dotrzymani, i ponawiamy dziś ślub nasz w obec zwycięzkiego naszego cesarza i króla.

Nawet ciężka dola, którą walka kościelno-polityczna w ubiegłych trzydziestu latach katolickich poddanych Waszej Ces. Król. Mości nawiedziła, nie zdoła zachwiać wierności serc westfalskich.

Ale ta sumienna wierność nie pozwala nam milczeć, gdy spojrzymy na ruiny i gruzy, które ta walka wytworzyła, gdy bezustannie słyszymy okrzyk bóleszy, wznoszący się z piersi milionów, którym swobodne wyznawanie religii niepodobnym uczyniono, gdy widzimy tyle próbstw osieroconych, wychowanie kleru i duszpasterstwo utrudnione, Kościół katolicki w pętach.

Tymczasem mnożą się najokropniejsze zbrodnie; ciemne potęgi rewolucji przeciw tronie, ojczyźnie i społeczności znajdują płodny i urodzajny grunt w zdziwionych, od Boga odwróconych sercach i krzwią się coraz więcej gotowe wszystko zakwestyonować.

Przejęci jesteśmy najgłębszą wdzięcznością ku WCKMości, iż raczyła usunąć trudności, jakie zachodziły co do powrotu Biskupa monasterskiego; niemniej wdzięczni jesteśmy za obsadzenie biskupiej stolicy w Paderbornie; dziękujemy najumiętniej za wszystkie ulgi zaprowadzone. Ale ulgi to bardzo umiarkowane nie zdołają usunąć cierpień, uchylić niebezpieczeństw.

WCKMość wypowiedziałaś wzniosłe słowa, które w sercach wszystkich poddanych znalazły oddźwięk: zachować należy ludowi religię.

WCKMość przy holdzie w Królewcu roku 1861 wypowiedzieć raczyłaś, że ku swemu Najwyższemu zadowoleniu widzisz stosunek rządu do Kościoła katolickiego historycznie, prawnie i konstytucyjnie uregulowanym.

Niechże więc WCKMość raczy dawny a wypróbowany ład przywrócić, do licznych błogosławieństw swych najwyższych rządów przyłączyć najcenniejsze dobro, tj. pokój wewnętrzny, i zdjąć z ramion poddanych katolickich najcięższe na nich spoczywające brzemię.

O to proszą WCKMości z najgłębszą czcią i poważaniem

WCKMości

najpoddani i najwierniejsi itd.

O powyższym adresie mówią niektóre gazety niemieckie, że należy do najsolenniejszych i najobrazliwszych posądzeń (Verdächtigungen), jakich się kiedykolwiek dopuszczono w obec korony co do jej organów rządowych.

My widzimy w tym piśmie rzetelny wyraz uczuć, jakimi przepełnione są serca katolików niemieckich — wypowiadających wierność monarche, a proszących o ulgi w stosunkach kościelnych.

— Rewizya. W Raciborzu policja przetrząsała mieszkania demokratów socyalnych, szukając zakazanych druków; ale poszukiwania jej były nadaremne.

— Banicye. „Staats-Anzeiger“ ogłasza rozporządzenie berlińskiego prezesa policji i poczdamskiego prezesa regencyi, na mocy którego wydalenie z okręgu mniejszego stanu obłożenia nadal pozostaje w całej mocy.

— Dochód administracyi poczt i telegrafów od początku roku etatowego aż do końca miesiąca sierpnia r. 1884 wynosił 65,350,580 mr., a więc 2,611,833 mr. więcej, a w administracyi kolei żelaznych 19,400,909 mr., czyli 264,131 marek mniej, niż w tym samym przeciągu czasu roku zeszłego.

ROSYA.

* W czasopiśmie „Ruskaja myśl“ znajdujemy artykuł p. D. Miropolskiego z charakterystyką życia społecznego polskiego na „kresach polsko-niemieckich.“

P. Miropolski utrzymuje w tym artykule najprzód, że Polska spótczesna nie jest wcale taką, jaką była przed 25 laty.

Zmiana jest widoczna w naszym kraju — pisze p. Miropolski — i to nie tylko pod względem materialnym, ale i moralnym. Gospodarka rolna we wszystkich swych gałęziach — zwłaszcza w zachodniej i środkowej części Królestwa — doprowadzona jest do wysokiego stopnia kultury. Pokazuje się, że Polacy nie szczędzą sił w pracy nad trudnym zadaniem swym wytworzenia nowych stosunków ekonomicznych, kiedy zdołali po reformie włościańskiej doprowadzić gospodarkę swoje do obecnego, tak wzorowego stanu, że nie ma kawalka gleby, któryby leżał odłogiem, a wszystkie najnowsze, udoskonalone narzędzia i maszyny są w powszechnym użytku. Prawidłowo prowadzone gospodarstwo leśne; sliczne, a nawet zbytkowne budowle wiejskie, przyjemnie uderzające wzrok podróżnika, dają wyraźne świadectwo racjonalnego i zręcznego połączenia piękna z pożytkiem.

Na otrzymanie tak świetnych rezultatów wpłynęło dużo okoliczności przyjaznych, z których najgłówniejszą stanowi wolny i łatwy do osiągnięcia kredyt, utworzony przez warunki ustawy hypotecznej, z której tak słusznie dumnymi są Polacy. Ale i drobna posiadłość ziemna niedaleko dała się wyprzedzić większej; bardzo nieradko napotkać można gospodarstwa włościańskie, do możliwej doprowadzone doskonałości. Włościanin polski w istocie mocno jest przywiązany do swej ziemi i usiłuje zwiększyć jej obszar i podnieść wartość; w tym spoczywa niezawodny pierwiastek przyszłego dobrobytu.

Mówiąc następnie o wpływach cywilizacyjnych, pisze:

Tu nie są znane wypadki takiego głodu, jaki dotyka niekiedy najżyźniejsze czarnoziemy naszych gubernii południowych. Tu nie wydarzają się wszechniszczące pożary, jak u nas, gdzie całe wioski ogień pochłania. W ogóle wstrząsliwizny w jedzeniu i picciu włościanin polski zawsze oszczędza grosz na czarną godzinę. Formy zewnętrzne i warunki życia tutejszego o wiele różnią się od warunków i obyczajów życia wielkorusyjskiego. Tu się nie spotyka tego rozpasania, tych widowisk, grubo nieprzyzwoitych, jakie mamy u siebie. Tu na wszystkich kalkiem inna pieczęć jest wyciśnięta; obyczaje tu są łagodniejsze, i nie takie brutalne formy wzajemnych śród ludzi ustosunkowań.

Oceniając wreszcie stosunki Polaków względem Rosyan, autor tak mówi:

Stosunek Polaków względem Rosyan daje się określić jednym wyrazem: powściągliwy. Jakiebykolwiek uczucia względem nas żywiły Polacy, w każdym razie formy naszych stosunków wzajemnych odznaczają się pozorami zewnętrzną grzecznością i tej uprzejmości, go-towości do usług, która do niczego ani jednej, ani drugiej strony nie zobowiązuje. Spójni wewnętrznej daremniebyś szukał, gdyż przypadkowo tylko wydarzyć się mogą ściślejsze i lepsze wzajemne usposobienia. Polacy, zapamiętując się na rzeczy z własnego punktu widzenia, mają, jeżeli nie prawo, to co najmniej powód do niechęci do nas. Wszak jest to — rozumie autor — powszechną słabością na świecie zapominać o własnych przekroczeniach i doskonale pamiętać o błędach ze strony innej. Próż wspomnieć przeszłość, która się odbiła zapewne na warunkach życia teraźniejszego Polaków, i która zmusza ich do tego, ażeby śledzić bacznie wszystko, co się dzieje dookoła, mają jeszcze uwagę zwróconą — co jest bardzo naturalne zresztą — na działalność władz miejscowych. Pod tym względem nader często znajdują obfitą treść, poważny materiał do wszelkiego rodzaju nieprzyjemnych dla nas zdań i poglądów, tém bardziej, że niższa administracya miejscowa, znajdująca się za obrębem interesów oraz kompetencyi dziennikarstwa tutejszego, nie rzadko pozwala sobie na większą swobodę, niżby to wypadało, — mniej się kępuje, aniżeli w guberniach środkowych państwa. W obec takiego stanu rzeczy nie mamy podstawy do wymagania od Polaków jakiegoś osobliwego do nas przekonania. Lepsze stosunki nie znalazłyby jeszcze właściwego gruntu; a i sami Polacy ani myślą o zmianie obecnego swego, względnie do nas wyekskubowanego położenia. Wszelkie co do tego utyskiwania niektórych z mieszkających tu Rosyan są daremne i żadnych owoców nie wydają.

FRANCYA.

* Paryż, 27 września. W zeszyły czwartek skazał sąd karny paryski dwóch anarchistów Jontant'a i Seignégo pierwszego na 10 miesięcy więzienia i 50 fr., drugiego na 8 miesięcy więzienia za wyrób bomb i materiałów wybuchowych. Obaj anarchiści bronili się osobiście.

WŁOCHY.

* Rzym, 27 września. Prezes tutejszego stowarzyszenia młodzieży katolickiej, Rossi de Gasparis, ofiarował Ojcu św. pomoc członków tego stowarzyszenia w szpitalu, jaki Leon XIII zamierza urządzić dla chorych na cholera. Ojciec św. przyjął tę propozycyę.

— Zakon kawalerów maltańskich stawił komisji sanitarnę do dyspozycyi swój szpital w Neapolu. Równocześnie przekazał znaczną sumę pieniędzy dla chorych w Neapolu i Spezzii.

— „W Fanfulli“ znajduje się korespondencya, nadesłana redakcyi z rejonu z Warszawy, w której autor pisze, że „gdyby nihilizmu nie było, należałoby go wynaleść, gdyż jest on jedynym skutecznym sprzymierzeńcem Polski przeciwko samodzielnemu rosyjskiemu.“ — Dziękujemy za takiego sprzymierzeńca!

Walne zebranie delegatów.

O godzinie kwadrans na dwunastą zagał walne zebranie delegatów przewodniczący w komitecie centralnym, Mieczysław hr. Kwilecki, oświadczając, że sprawę z czynności swoich komitetów centralny zda w roku przyszłym, w którym się kończy jego urzędowanie. Na ręce komitetu nadszedł: 1) list pana dr. Niegolewskiego, którego odczytania zaniechano z powodu ustępu polemicznej natury; pan dr. Niegolewski zrzeka się kandydatury.

2) Rezolucyę „wolnych“ wyborców miasta Poznania, żądających unieważnienia uchwał zebrania poznańskiego z dnia 23 września.

Nad rezolucyą tą zebranie przeszło do porządku obrad. Na wniosek pana Buchowskiego zgodzili się zebrani na odczytanie listu p. dr. Niegolewskiego, w którym tenże zrzeka się mandatu z powiatu wągrowieckiego. Zebranie niegodziło się jednakże na odczytanie motywów, dla których p. dr. Niegolewski w roku 1876 nie przyjął mandatu.

Na skrutatorów proponowano panów dr. Szymańskiego i dr. Mieczysławskiego. Na kandydatów postawiono:

1) na okręg gnieźnieński-wągrowiecki dr. **Julian Chełmiński** z Żydowa 25 na 26 kandydatów (delegat wielkopolodki ani jego zastępca nie przybyli).

2) Na okręg kościański-bukowski **Ludwik Mycielski** z Gałowa 26 gl.

3) Na okręg średzko-śremski **L. Graeve** ze Słowikowa 23 gl.

4) Na okręg wrzesińsko-pleszewski **T. Magdziński** z Bydgoszczy 23 gl.

5) Na okręg krotoszyński ksiądz dr. **Jażdżewski** z Krotoszyna 24 gl.

6) Na okręg ostrzeszowski-odolanowski ksiądz **Ferdynand Radziwiłł** 25 głosów.

7) Na miasto Poznań i powiat poznański **Stefan Cegielski** z Poznania 24 gl.

8) Na okręg inowrocławsko-mogilnicki po krótkiej dyskusyi wybrany został pan **Józef Koscielski** 16 głosami na 26 gl.

9) Na okręg krobki p. **Kaź. Chłapowski** 23 gl. na 25.

10) Na okręg wschowski p. **Stanisław Chłapowski** 24 na 26.

11) Na okręg wyrzowski-szubiński **Leon hr. Skórzewski** 25 głosów.

12) Na okręg szamotulsko-międzychodzko-obornicki **Stefan hr. Kwilecki** 23 głosy.

13) Na okręg czarnkowsko-chodzieski **Ksiądz Leon Gajowiecki** z Chodzieży jednomyslnie 24 gl.

14) Na okręg babimojsko-międzyrzecki **Ksiądz dziekan Röhr** ze Zbąszynia jednomyslnie 24 gl.

15) Na miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski pan **Adolf Koczorowski** z Dębna 24 na 25 gl.

Ponieważ w tej chwili zgłosiło się kilku obywateli poznańskich, którzy przynieśli rezolucyę „wolnych“ obywateli miasta Poznania, przeto rozpoczęła się dyskusya, czy deputacya tę przyjąć czy nie. Postanowiono nie przyjmować tych panów przed forum delegatów, lecz żeby im dać piśmienną odpowiedź; — zredagowanie tej odpowiedzi polecono komitetowi i pp. hr. Ign. Bnińskiemu, dr. Z. Szuldrzyńskiemu, dr. Stasińskiemu, dr. Szymańskiemu.

Cholera.

Ma d r y t, 29 września. Wczoraj umarło w dotkniętej epidemii miejscowości osób 6; w Barcelonie zaszły dwa przypadki cholery.

P a r y ż, 29 września, wieczorem. W departamencie wschodnich Pyreneów umarły wczoraj na cholera 2 osoby, w departamencie Drôme um. 1, w departamencie Ariège um. 4. W Nimes um. 3, między niemi oficyał, w Alais um. 2, w Corréze um. 3.

R z y m, 29 września. Biuletyn choleryczny z dnia 28 b. m. W prowincyach: Aleksandryi zach. 4 osoby, um. 1; w Aquili zach. 7, um. 3; w Bergamo zach. 15, um. 10; w Brescii zach. 4, um. 3; w Casercie zach. 10, um. 3; w Cremonie zach. 6, um. 5; w Cuneo zach. 14, um. 12; w Ferrarze zach. 1 osoba; w Genui zach. 95, um. 39 (między niemi zach. w samem mieście Genui 52, um. 26, a w Spezzii zach. 8, um. 2); w Massa e Carrara zach. 3, um. 3; w Medyolanie zach. 5, um. 2; w prowincyi neapolitańskiej zach. 151, um. 104 (między niemi w mieście Neapolu zach. 118, um. 67); w Nowarze zach. 1 osoba; w Parmie zach. 3, um. 5; w Pavii zach. 5, um. 3; w Reggio nell'Emilia zach. 5, um. 2; w Rovigo zach. 4, um. 2; w Sandrio zach. 2, um. 2; w Rzymie um. 1; w Wenecyi zach. 1 osoba.

G e n u a, 28 września. Od 27 b. m. wieczora godziny 10 aż do 28 t. m. godzinę 4 po południu zachorowało tutaj na cholera osób 15.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 30 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił właściciela dóbr rycerskich, członka parlamentu i sęjmu, barona Schorlemmera z Alst w powiecie steinfurtskim, do noszenia nadanych mu insygnii komtura orderu papieżkiego św. Sylwestra.

* **Na wystawienie kościoła w Gryzynie.** Z przeniesienia 29,50 marek. N. N. 4 marki. Ks. proboszcz Amman 6 marek. Ks. Pia-secki 3 marki. Parafia w Modruzu 38,18 marek. — Razem 80,68 marek.

* **W piątek dnia 3 października r. b.** odbędzie się o godzinie 6 wieczorem na sali Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 35, **posiedzenie członków wydziału lekarskiego.** Ponieważ kilka ważnych ma być załatwionych spraw, przeto wielce pożądana jest **obecność wszystkich członków.**

Dr. B. Wicherkiwicz.

* **Abituryenci gimnazjum św. Marii Magdaleny z r. 1874,** wystuchawszy z rana Mszy św., składali następnie wizyty swym byłym nauczycielom. O godzinie 4 po południu odbył się w Bazarze bankiet, na który przybyło także kilku profesorów. Szereg toastów rozpoczął „cenzor“ prym w roku 1874 p. Teodor hr. Szodrski na cześć nauczycieli, w imieniu których odpowiedział prof. Rymar-kiewicz. P. Wojciech Lubiński wznosił toast na cześć duchowieństwa. W dalszym ciągu przemawiali i inni — a „rymarz“ z pod Dubina“ w humorystycznym, rzeczywicie udanym wierszu opisał rozmaite wypadki z czasów gimnazjalnych. Uczta przeciągnęła się wśród wesolej pogadanki i wspomnień z czasów szkolnych i późniejszych do godziny blisko 9. Dziś uczestnicy są już w drodze do domu, unosząc z sobą miłe wspomnienie kilku chwil po 10 latach pospół z kolegami przebytych. Za 15 lat — a więc w 25 rocznicę, mają się oni ponownie zebrać. Daj Boże, aby wszy-

scy! Podajemy tu spis ówczesnych abiturjentów: Berndt Ernest, Dąbrowski Mieczysław, Gładysz Piotr, Głębocki Józef, Gryglewicz Bolesław, Górny Józef, Hirschfeld Hartwig, Jankowski Stefan, Holz Ignacy, Karzewski Seweryn, Jaworowicz Witold, Karliński Jan, Kłobukowski Julian, Konz Maks, Knast Antoni, Kolodziej Antoni, Kozioł Stanisław, Krzyżagórski Wojciech, Langner Ludwik, Likowski Wojciech, Laszewski Antoni, Lubiński Wojciech, Merzbach Józef, Ożegowski Jędrzej, Popławski Józef, Paszkiet Szymon, Schmidt Maks, Skrzydlewski Feliks, Sobiesiński Ludwik, Swiderski Leon, Szodrski Teodor, Szumski Maciej, Szymański Feliks, Witkowski Władysław.

W uroczystości wzięło także udział kilku abiturjentów, którzy pospół z powyższymi mieli składać egzamin, lecz dla choroby zmienili byli w terminie sw. Michalskim odstąpić od niego, jak pp. ks. Zygmunt Czartoryski, Feliks i Stanisław Kucnerowie i inni.

* **Egzamin w wyższej szkole p. Anastazy** Warnka, odbył się w zeszyły sobotę wobec liczonego udziału publiczności. Egzaminowano z rozmaitych przedmiotów, a uczniowie wygłaszali nadto deklamacye w 4 językach, ostatnie w polskim (ustęp z „Psalmu do-brój w o li“). Poczem nastąpił śpiew pod dyrykcyę p. Dembińskiego. Uroczystość zakończył profesor Witulski przemówieniem, w którym dziękując publiczności za zajmowanie się szkołą, wykażal, że frekwencya zakładu coraz więcej się wzmagą. Kolegium szkolne składa się z 18 osób. Rezultat pracy tego-rocznej jest pomyślny — połowa panienek otrzymała promocyę. Wreszcie pożegnał szanowny profesor panienki opuszczające zakład, zachęcając je serdecznymi słowy do dalszej pracy. Przełożona zaś wręczyła im na pamiątkę książki polskie, życząc im szczęścia i błogosławieństwa Bożego w dalszym życiu. — W końcu rozdano promocyę i nagrody i ogłoszono, że nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 października, jak zwykłe mszą św. w kościele farnym o godzinie 9.

* **Bydgoszcz, 27 września.** Wczoraj toczyła się przed Izbą karną tutejszego sądu ziemiankiego sprawa przeciw p. Brzeskiemu z Krotoszyna o mowę na pogrzebie dr. Swiderskiego, swego przyjaciela. Jak wiadomo, p. Brzeski został w pierwszej instancyi uwolniony. Prokurator apelował, a wczoraj bronil p. Brzeskiego w apelacyi przed tutejszym sądem ziemiankim p. Fabianowski, rzecznik tutejszy. Wyrok ten ważny. Sąd bowiem przychylił się zupełnie do gruntownych wywodów świetnej obrony p. Fabianowskiego, uznając zwyczaj stary przemawiania przy pogrzebach i osób świeckich, oraz, że prawo o zebraniach publicznych nie chce i nie może kępować wyrazu uczuć ludzkich i przyjacielskich przy żałobnych obchodach.

* **Z Berlina** donoszą nam, że w dniu wczorajszym złożył tamże rodak nasz, referendarz inżynierji górniczej, dr. Kaźmirz Dziegiecki z Kościana egzamin na asesora inżynierji górniczej.

* **Powiat babimojski** podzielony został wobec wyborów do parlamentu na 88, średzki na 89, a pleszewski na 76 okręgów wyborczych.

* **W Rogoźnie** wybrani zostali na posiedzeniu rady miejskiej deputowanymi na sejmik powiatowy, pp. burmistrz Weise i dr. Cichowski.

* **Wielki ksiądz sasko-wejmarski** przebywa obecnie wraz ze swą małżonką w dobrach racackich pod Kościanem.

* **W Bydgoszczy** postanowili narodowo-liberali popierać kandydaturę radcy rejencyjnego, Menza. W przyszłą niedzielę ma pan Menz wystąpić z mową kandydacką przed wyborcami.

* **W redakcyi** „Westpr. Volksblatt“ dzieją się dziwne rzeczy; redakcyę chwali „Gońca Wielkopolskiego“ a ks. Krzeszewskiego nazywa „bekannter polnischer Agitator“.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 1go października św. Remigiusza.

Wschód słońca o godz. 6 minut 1. Zachód o godzinie 5 minut 38.

TELEGRAMY.

Berlin, 30 września. „Nord. Allg. Ztg“ dowiaduje się z najlepszego źródła, że wszystkie wiadomości podawane przez „Nogat-Zeitung“ o bliskim upaństwowieniu kolei malborsko-mławkowskiej i odnosząca się do niego oferta ministra jest najzupełniej bezpodstawną.

K a i r, 30 września. Dotychczas wpłynęło do skarbu ministerstwa finansów 60,000 fun. szt. z dochodów szczegółowo na administracyę długów państwa przeznaczonych. Sądzą, że dochody te podniosą się aż do 25 października do 350,000 funt. szt.

Przybyli do Poznania.

P o z n a ń, 30 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dr. Szuman z Władysławowa, Wicherkiwicz z Warszawy, Gosiewski z Gołcho-wa, Brzeski z Cieślina, Cegielski z Wódki, Dąbski z rodziną z Ludziska, Raczyński z Krzesin, Markiewicz z Dalewa, Zakrzewski z rodziną z Linowa, Chelkowski z Kuklinowa, Skarżyński z Międzianowa, pani Drojcka z Siedlisk, Ekstein ze Szczecina, ks. Lewandowski z Lubusza.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz dziekan Pankowski z Ryszewka, dr. Gryglewicz z Jutrosina, Oświecimski z Oświecimia, Witajewski ze Stutgardu, Lebiński z Rzakwinia, Giehler z Wüsten-waltersdorf, Sanden z Gniezna, pani Wilczewska z Wronek, Blindów z Bublitz.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 30 września (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto: stale.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 128.— pl., wrzesień październik 128 pl., październik-listopad 127.— pl., listopad-grudzień 127.— pl., na wiosnę 128.50 plac.

Okowita: słab.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano — litr., wrzesień 45—44.90 pl., paźdz. 45—44.80 pl., listopad 44—43.90 pl., grudzień 43.80—43.80 plac., styczeń 43.90 plac., luty 44.10 plac., marzec 44.40 plac., kwiecień-maj 45.30 placono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 44.90 pl.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedzialna 127.—, wrzesień 127.—, wrzesień październik 127.—, październik-listopad 126.—, listopad-grudzień 125.—, kwiecień-maj 127.— m.

Okowita. (z beczką) — litrów, 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, wrzesień 44.80 mrk., październik 44.80 mrk., listopad 44.10, grudzień 43.90, styczeń 43.90 m., kwiecień-maj 45.30 m. w miejscu bez beczki 44.80 mrk.

Bydgoszcz, 29 września. (Sprawozdanie izby handlowej). Cena za 1000 klg. — Pszenica słabo, piękna 146—150 mrk., średnie gatunki 140—145 m. połędnia —. m.

Zyto stałe, w miejscu krajowe piękne 123 do 125 mrk., średnie 118—122 mrk., połędnie —. m. Jęczmień dla browarów 125—132 m., na paszę 110—120 mrk., maly —. mrk.

Owies w miejscu 113—125 marek. połędni —. mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 45—45.50 m.

Wrocław, 29 września 1884.

Zyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —. —. Cena wypowiedz. —. wrzesień 134.—, wrzesień-październik 133.50, październik-listopad 131.—, listopad-grudzień 129.—, placono, kwiecień-maj 134.—, złd.

Pszenica. Wypowiedz. —. cent. na wrzesień 153, złd., wrzesień-październik 153 złd.

Owies. Wypowiedziano —. cent. na wrzesień 122, złd., wrzesień-październik 122.—, złdano, kwiecień-maj 122 złd.

Rzep. Wypowiedziano —. cent. wrzesień-październik 240 złd.

Olej rzepiowy niezm., wypowiedz. —. cent. w miejscu 54.25 złd., wrzesień 51.25 złd., —. pl., wrzesień-październik 51.25 złdano, kwiecień-maj 51.50 złd.

Okowita słabiej. wypowiedziano —. litr., w miejscu —. placono, wrzesień 45.40 —. pl., wrzesień-październik 45.20 placono, październik-listopad 44.40 placono, listopad-grudzień 44.—, plac., kwiecień-maj 44.80 złdano.

Cena wypowiedz. na 30 września żyto 134.— mrk., pszenica 153.—, mrk., owies 122.—, mrk., rzep —. mrk., olej rzepiowy 51.25, okowita 45.60 mk. Ceny targowe z dnia 29 września 1884.

Postanowienia

Za 100 kilogramów

miejskiej

deputacyi targow.

Pszenica biała

zóża

Zyto

Jęczmień

Owies

Groch

Postanowienia komisji handlowej.

piękny | średni | połędni.

Rzep. 100 klg.

Rzepik zimowy

Rzepik latowy

Lnica

Siemię lniane

Siemię konop.


Lnin słabo, za 100 klg. zółty 7.30—8.20 do 8.70 mrk., niebieski 7.20—8.00—8.50 mrk.

Makuchy siemiennie spok., za 50 klg. 9.00 do 9.20 mrk., obe 7.80—8.50 mrk., na wrzesień-październik plac. do —. mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 klg. 6.70 do 6.90 mrk., obe 6.40—6.60 mrk., na wrzesień-październik —. mrk.

Berlin, 29 września (sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica za 1000 klg. w miejscu żądano 140 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 149.75, na wrzesień-październik placono 149.75, na październik-listopad placono 149.75, złd. —, na listopad-grudzień placono 151.25, złd. —, na kwiecień-maj placono 160.75, złd. —. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —. —.




Dnia 29-go września r. b. umarł po krótkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami ś. p.

Książdz dziekan
LEONARD KŁOSSOWSKI

w Grzywnie pod Chelmżą, o czém krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążony bratanek
Ignacy Kłossowski.

Eksportacya zwłok odbędzie się w Grzywnie w środę wieczorem, pogrzeb nazajutrz. (629)



Dziś rano o godzinie 8 1/2 zmarł po dłuższym cierpieniu najukochańszy syn mój (620)

Jan Paweł Krawczyński.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek rano.
W smutku pogrążony ojciec.
Oporówko, dnia 29 września 1884.

WIEC

w sprawie petycji szkolnej odbędzie się w Opalenicy w niedzielę 12 października o godzinie 5 po południu u p. Jana Witajewskiego. (624)

KOMITET.

Księgarnia
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu
co tylko otrzymała i poleca (623)

Sienkiewicza
Ogniem i mieczem.
4 tomy. — Cena 12 m.

Korzystniej
jak na licytacji
20% rabatu na nowych, 33% „ „ starych fortepianach aż do cofnięcia oferty. Cena kupna może być także później zapłaconą. (560)

Magazyn fortepianów i harmoniów
w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 4.

Handel korzeni, win, herbaty, łakoci i owoców południowych
J. Nowakowskiego
Nr. 4. Mała rycerska ul. Nr. 4.
dawniej Wrocławska ulica nr. 21. poleca:

Kawy surowe wyborowego smaku od 0,75—1,80 msk. za funt jako też świeżo paloną, parową kawę (Melange) od 1—2 msk. za funt.
Herbatę ostatniego sprzętu od 3—9 msk. za funt.
prusze herbaciane, po 2—3 msk. za f.

Restauracya nasza
jest znów otwarta dla Szanownych gości i polecamy takową do laskawego odwiedzania. (621)

L. Kurnatowski i Sp.

Z dniem 1-go października przeprowadzam się na
plac Wilhelmowski nr. 17 za biblioteką, Raczyńskich
i polecam pracownią moją sukien damskich dalszym względem laskawych mych odbiorczyń.
K. Kardolińska.
(590)

Bank Rólniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
w Poznaniu.
Sprawozdanie firmowych
za rok od 1-go lipca 1883 r. do 30-go czerwca 1884 r.
ROK CZTERNASTY.

A. Brutto-Bilans po dzień 30 czerwca 1884.

	SUMMY.		SALDA.	
	Debet.	Credit.	Debet.	Credit.
1. Konto Kasy	20,803,912	46	20,759,887	77
2. " Kapitału Zakład	—	—	2,268,600	—
3. " Funduszu Rezerw.	—	—	76,306	60
4. " Nadzw. Fund. Rezer.	—	—	11,069	99
5. " Papierów Publicznych	2,997,987	90	2,953,908	25
6. " Weksli	4,120,748	06	3,278,252	05
7. " Procentów	146,872	32	291,655	28
8. " Komisowe	2,933,082	63	3,002,551	43
9. " Zastawu	49,558	25	17,180	95
10. " Depozytów Lit. A.	200,488	85	233,728	90
11. " " B.	—	—	1,066	70
12. " " C.	156,435	40	716,594	22
13. " Kasy Oszczędności	92,982	16	552,003	34
14. " Dywidendy r. 1880/81	330	—	390	—
15. " " r. 1881/82	1,320	—	1,830	—
16. " " r. 1882/83	113,010	—	113,430	—
17. " Nieruchomości	334,832	86	334,832	86
18. " Kosztów Urządzenia	2,367	06	2,367	06
19. " Handlowych	31,461	48	31	35
20. " Garbarni	199,198	78	199,198	78
21. " Bieżące	32,487,138	82	30,397,240	20
	64,671,727	03	64,671,727	03
			6,075,801	70
			6,075,801	70

B. Rachunek zysków i strat po 30 czerwca 1884.

	Debet.	Credit.
Rachunek Procentów	—	144,782
" Komisowy	—	69,468
" Papierów Publicznych	—	13,626
		227,877
Odech. Koszta Handlowe	31,430	13
" Urządzenia	236	70
" Odpisane straty z rachunku bieżącego	28,548	—
" 4% dywidendy	90,744	—
" 1% superdywideny	22,686	—
" Nadwyżczyj fundusz rezerwowy	15,773	57
" Tantyema firmowych	25,639	71
" Fundusz rezerwowy	12,819	85
	227,877	96

C. Netto Bilans p. lipca 1884.

	Debet.	Credit.
1. Konto Kasy	44,024	69
2. " Kapitału Zakładowego	—	2,268,600
3. " Funduszu Rezerwowego	—	89,126
4. " Papierów publicznych	57,705	85
5. " Weksli	846,496	01
6. " Zastawu	32,377	30
7. " Depozytów Lit. A.	—	33,240
8. " " Lit. B.	—	1,066
9. " " Lit. C.	—	560,158
10. " Kasy Oszczędn.	—	459,021
11. " Dywidendy 1880/81	—	60
12. " " 1881/82	—	510
13. " " 1882/83	—	420
14. " " 1883/84	—	113,430
15. " Urządzenia	2,130	36
16. " Nieruchomości	334,832	86
17. " Garbarni	199,198	78
18. " Bieżące	4,512,447	22
19. " Nadzw. fund. rezerw.	—	26,843
20. " Tantyemy firmowych	—	25,639
	6,029,213	07
		6,029,213
		07

FIRMOWI:
M. hr. Kwilecki z Oporowa. B. Potocki z Będlewa. M. Lyskowski z Poznania.
Znalazszy powyższe sprawozdanie zgodne z ksiązkami, potwierdzamy takowe i godzimy się na podział zysku w nim proponowany.

RADA NADZORCZA
BANKU RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWEGO
KWILECKI, POTOCKI I SP.
Dr. Zygmunt Szuldrzyński, Przewodniczący.

Kurs nauk
w mojej
wyższej szkole żeńskiej,
rozpoczyna się w środę 15-go października. Egzamin nowostępujących uczennic, we wtorek 14-go października o godzinie 3-ciej. (626)

Poznań, św. Marcin nr. 1.
Anastazyja Warnka.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
techniczne
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Zaproszenie do przedpłaty.
Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło:
Tomasza à Kempis
O Naśladowaniu Chrystusa
w tłumaczeniu ks. A. Jelwickiego, stron 400 w Sec. Z dodaniem całej książki do nabożeństwa. Cena w prenumeracie aż do 1 listopada 1884 r. wynosi 65 fen. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 85 fen. Kto zbierze 10 prenumeratów dostaje jeden egzempl. oprawy w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka zawsze franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena później znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:
Księgarnia Katolicka,
w Poznaniu, ul. Wodna 25.

Węgle kamienne
z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze po niskich cenach, całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei

E. Kajokowski,
skład węgla,
(601) Chwaliszewo 50.
Używany fortepian jest z powodu przeprowadzki tanio na sprzedaż **Wrocławska ul. nr. 12. II piętro.** (608)

W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę 25-letniego zawodu nauczycielskiego, składają
Panu
Wawrzyńcowi Stamowi
swemu najukochańszemu nauczycielowi w Buku, najszczerze życzenia (606)
zawsze wdzięczni uczniowie.

Szanownym posiadaczom dóbr, jako i moim kolegom na prowincyi polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych
przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiegokolwiek wysokości.
Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadających stosowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniej takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.
Ze podobne kminy sumiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, powołuję się na świadectwo Wgo p. Karsnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skórczewie pod Chociczą (Falkstadt), u których to Panów podobne kminy budowałem.

Franciszek Müller,
budowniczy w Koźminie.
W. Kwiatkowski.
Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,
w POZNANIU
Wilhelmowski plac 14
(narożnik ul. Teatralnej) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,
pracownia bukietów, koron i t. d.

Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.
Polecam mój starannie i obficie zaopatrzony
skład cygar
po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.
Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)

J. N. Leitgeber.

Imitacya
kobiercy brukselskich
kobierce
Tapestry, pluszowe, prawdziwe brukselskie, smyrneńskie, axminsterskie, tournajskie, welwetowe,
Materye
na meble,
Firanki.
Najnowsze, najgustowniejsze desenia. Największy wybór. Przystępne a stałe ceny.
Robert Schmidt
Poznań Rynek 63.

Handel i oberża
tanio do wydzierżawienia. (594)
K. Bochiński,
Inowrocław.
Uczeń
znajdzie miejsce pod korzystnymi warunkami w handlu żelaza, węgla i machin (369)
S. Rosenfelda
w Swarzędzu.

Pracownia haftu i znaczenia bielizny
przenoszę z dniem 1go października z ul. Półwiejskiej na **ulicę Kopernika nr. 2,** drugie piętro na lewo. Panny do nauki przyjmuję każdego czasu. (602)

CRÈME
Radczy Dr. Mateckiego
radyczny środek
na piegi
polecają (345)
H. Jasiński i Sp.
Drogerya w Poznaniu.
Stoik 3 marki.

Handel cygar
jest natychmiast lub od 1-go stycznia 1885 do sprzedania za 1500 marek. Bliższych wiadomości udzieli Wny **B. Głabisz.** sty Marcin 14. (628)

L'Agence française spéciale demandée:
Plusieurs gouvernantes françaises musiciennes et non musiciennes.
Une gouvernante polonaise, diplômée, bonne musicienne.
Un gouverneur polonais possédant l'allemand et le français. (598)
Hôtel pod Czarnym Orłem nr. 5.
3000 marek kaucyi złoży bezdzietny urzędnik gospodarczy, posiad. chlubne świadectwa. Miejsce objąłby każdego czasu. Także i innych urzędników i lesniczych poleca **Zybert,** Poznań, ul. Teatralna 5. (618)